

Nowy Testament

Od prawie dwóch tysiącleci ludzkość zamieszkująca Ziemię przyuczana jest do wiary, którą rzekomo przekazał nam w spadku Jezus nazywany Zbawicielem świata a także synem Boga, bóstwa nieznanego nam z imienia. Czy ten "Nowy Testament" to naprawdę spadek po Jezusie, kimś, którego zwolennicy wprost nazywają Panem i Bogiem? Któremu jego wyznawcy budują domy modlitwy, święte gaje oraz układają nowe obrzędy i święta przekładane pieśniami a także, kierują gorące modlitwy do jego domu w wiecznym przybytku gdzieś tam w Niebie tylko po to, aby przypodobać się bóstwu w oczekiwaniu na jego rychłe nadejście, aby wspólnie podróżować do wiecznego raju. Gdy pytam o Testament o jego spadkobierców, zapada cisza. A przecież w Nowym Testamencie nam gwarantował, że na pewno o nas oddanych owieczkach, nigdy nie zapomni. A tu dwa tysiąclecia mijają od przekazanych nam obietnic zawartych w Testamencie i nadal nie widać Mesjasza na horyzoncie. Historia ludzkości zna wielu bogów, tylko nikt nie miał tego szczęścia by ich spotkać. Cierpieli i życie oddawali, tylko za jedyne spojrzenie w ich boskie oblicze i co? Pustką! Żaden z bogów czy to z prehistorii czy z nowszej historii do chwili obecnej na Ziemi się nie pojawił. Analizując Ewangelie Nowego Testamentu, wykreślając z nich powtarzane frazy okazuje się, że Ewangelie są bardzo ubogie w wiedzę. Wiele zawartych w nich uwag i zwrotów oraz częstość operowania słowem Bóg, pochodzi ze Starego Testamentu. A przecież Ewangelie miały mówić o naukach Jezusa kierowanych do maluczkich, a nie wspominki tego co było, co nie zostało wypełnione. Wybrany Lud Pana i Boga ze Starego Testamentu nie doczekał się obiecanego Pasterza, choć minęły cztery tysiąclecia. Czy doczekają się wierni powrotu ich Pana z Nowego Testamentu? Z uśmiechem na ustach mówię, że nie. Dlaczego? Ano dlatego, że to ręka ludzka pisała stary jak i nowy Testament. Osobiście twierdzę, że Jezus nie był tą osobą jak go przedstawia Ewangelia. Nie umarł na krzyżu i nie nosił imienia Jezus. Ewangelista użył te imię bo było wśród prostego ludu popularne, pasujące do jego działalności pośród maluczkich do których kierował swoje nauczanie. Ale w okresie gdy Jan Chrzciciel był znany w całej Palestynie o istnieniu Jezusa nikt nie słyszał. Tora ani słowem o nim nie wspomina. Pytanie! Czy Jezus na pewno istniał w tamtej rzymskiej rzeczywistości? Odpowiem, na pewno. Ale pod innym imieniem, które zostało ujawnione w Ewangelii. W książce zatytułowanej "Tytus i Berenika" autora i historyka Aleksandra Krawczuka są fragmenty wskazujące osobę, która nosi inne imię jak ta o której rozpisują się ewangelisci.

Fragmenty oparte są na źródłach ówczesnych pisarzy i historyków, Justyna z "Apologii", Ireneusza "Przeciw herezjom" oraz Euzebiusza "Historia Kościelna". Oto fragmenty: "Szymona ojcem był niejaki Antoniusz a matką Rachelą. Urodził się we wsi Gitta, sześć mil od miasta. Znał się na magii ale również greckie nauki opanował wspaniale. W obu tych dziedzinach wykształcił się w czasie swego długoletniego pobytu w Egipcie". Jest informacja, że "Szymon zwany Magiem powrócił do Samarii z Egiptu". Na str.76-ej, pochodzący z Rzymu filozof Klemens, późniejszy stały członek grupy Piotra (Apostoła) tak relacjonuje: " po przybyciu do portu Cezarei nadmorskiej dowiaduję się, że wkrótce odbędzie się wielka dysputa pomiędzy dwoma wielkimi mężami; z jednej strony wystąpi Szymon, urodzony w Samarii we wsi Gitta, z drugiej zaś Piotr, uczeń człowieka, który swego czasu czynił wielkie znaki i cuda w różnych miejscowościach Palestyny". Także na str.72-ej tej książki jest zawarte ciekawe zdanie wypowiedziane przez samego Szymona, które brzmi: "Ludy całe będą modliły się do mnie jak do boga i w miastach staną moje posągi", mówi też; "Nie sądzicie, że jestem człowiekiem! Bom ja ani czarnoksiężnik, ani miłośnik Heleny, ani syn Antoniusza. Jeszcze nim moja matka Rachelą z nim się zeszła, już mnie poczęła jako dziewica. Tylko w mojej było mocy objawić się jako człowiek wśród ludzi". A teraz przytoczę ze str.96-ej fragment opisu, który wyjaśnia kim naprawdę był Szymon vel Jezus. Oto on: "Szymon pojawił się jako człowiek, lecz naprawdę nie był człowiekiem. W Judei pozornie cierpiał za Poncjusza Piłata i poniósł śmierć na krzyżu. Żydzi poznali go jako Mesjasza, Samarytanie natomiast jako Moc Najwyższą, uosobioną w Szymonie; ludom obcym pozwala nazywać się jeszcze innymi imionami". Nic dodać nic ująć. Będąc nauczycielem filozofii ukończonyj za rządów rzymskich w Egipcie miał przyzwolenie na wykładowanie i nauczanie tej filozofii na obszarach administracji rzymskiej. To, że wówczas zajmował się filozofią wskazuje zapis w Ewangelii mówiący, iż pewna bardzo chora niewiasta dotknęła się jego płaszcza i ozdrowiała. Należy pamiętać, że w tamtym okresie rozpoznać filozofa można było tylko po płaszczu, który tylko oni nosili. Czy aresztowanie i ukrzyżowanie Jezusa miało miejsce? Ewangelia sama sobie ten incydent zaprzecza. Dlaczego? Dlatego, że jak mówi Księga Kapłańska ani w dniu święta Paschy ani w dniu święta Przaśników nie wolno było wykonywać jakiegokolwiek pracy. Byłoby to naruszeniem nakazu Pana, prawa zawartego w Starym Testamencie. A Jezus, jak właśnie mówi Ewangelia w dniu tego święta był aresztowany i przed Wysoką Radę zaprowadzony. Tego prawa ówczesni Judejczycy by nie przekroczyli. Wniosek - takiego faktu nie było. Dalej.

Wysoką Radą mogła oskarżać kogokolwiek, czy to było słuszne czy nie przed Prefektem Judei. Jeżeli wina była udowodniona to wyrok wydawał na tamten czas jednoosobowo Prefekt Judei. Od jego wyroku służyła za pośrednictwem Namiestnika Prowincji apelacja do Rzymu. Ówczesną Palestynę nadzorował z ramienia Rzymu Namiestnik Syrii Lucius Vitellius, mój genealogiczny przodek. Jak mówi zapis w Ewangelii; Prefekt Judei Poncius Pilatus nie znalazł w Jezusie jakiegokolwiek winy z oskarżenia Wielkiej Rady. Wprost przed Wielką Radą stwierdził, że nie widzi w oskarżonym winy. Dlatego nie mógł wydać wyroku skazującego Jezusa na chłostę i ukrzyżowanie. Żadne naciski z zewnątrz nie miały wpływu na jego decyzję. Każdy, kto przebywał pod jurysdykcją Rzymu miał prawo do apelacji. Wielką Radą nie apelowała. Dlaczego? Otóż, jak mówi dawna i obecna historia; gdzie tylko we władaniu obcego mocarza znajdzie się podbite terytorium, tam rodzime prawo karne i cywilne jest przez nowe prawo okupanta ograniczone. W ich miejsce okupant stosuje własne krajowe a ponadto wprowadza prawo restrykcyjne, które dotyczy spraw natury politycznej i złowrogich czynów przeciwko okupantom. Jak mówi Ewangelia, Jezus był samarytaninem i przez Wielką Radę Judei uważany za obcego obywatela. Ówczesną populację Samarii w jej dużej części zamieszkiwały rodziny pochodzenia greckiego, które korzystały z prawa obywatela Rzymu. Mając dostęp do źródeł historyków tamtego okresu mówiące o tym, że Szymon Mag vel Jezus biegle opanował naukę grecką podczas pobytu w Egipcie oznacza, iż był piśmienny i biegły w mowie co pozwala mi domniemywać, iż faktycznie jego pochodzenie było greckie lub co najmniej kulturowo obce wyznania możeszowego, dlatego był poza zasięgiem mocno ograniczonego prawa Wielkiej Rady. To było powodem jak ujawnia Ewangelia, że Wielką Radą (Sanhedryn) mogła tylko skarżyć się do Prefekta Judei na działalność Jezusa w sprawach religijnych, które jednak zostały przez Prefekta odrzucone. Poncius Pilatus jasno podkreślił jak pisze Ewangelia, Rzym sprawami dogmatu wiary nie jest prawnie zainteresowany. To co opisują różni ewangelści w sprawie procesu sądowego można uznać za farsę. Takie dziwne procesy opisują ludzie z głębokiej prowincji nie znający ducha prawa. Chyba, że mają w tym swój ukryty cel. Jednakże przypomnę tym nierozumnym, że do obecnego czasu nadal obowiązują niektóre prawa rzymskie w Europie. Dalej. Nieprawdą jest to, że Jezus mógł lub chciał handlującym przed Świątynią powywracać stoły lub brać bez zgody ówczesnej administracji wojskowej udział w przemarszu licznych jego zwolenników ulicami Jerozolimy. Ówczesna Judea była pod zarządem administracji Rzymu.

A w Jerozolimie stacjonowały liczne garnizony wojskowe, które miały za zadanie utrzymanie spokoju w tym mieście. Każda niekontrolowana zawierucha nawet małych grup społecznych wywoływała ostrą reakcję wojskową. Wydarzenie przed Świątynią oraz wjazd Jezusa do Jerozolimy należy uznać za nieprawdziwe. Jeszcze jedno mam do wyjaśnienia! Ówczesne rzymskie prawo karne dla osób, których czyny były wymierzone bezpośrednio w ustrój państwa jak także; piractwo morskie i lądowe czy terroryzm, stosowało wobec skazanego poniżającą godność człowieka karę ukrzyżowania. Odzwierciedleniem takiej kary w obecnym świecie to skazanie przez powieszenie. Analizując Ewangelie zauważyłem, iż w opisach ewangelistów przejawia się dużo treści na temat Jana Chrzciciela, który jakby swoją osobowością miałby podkreślać swój związek z Jezusem. Ktoś bardzo dobrze pomyślał aby wykorzystać uduchowione sławne osoby minionego czasu do stworzenia związku religijnego, który łączyłby zbieżne nazwy wiary chrztu z wody i wiary chrztu z ducha świętego, przy zachowaniu tradycji wiary praojców w Boga ze starego Testamentu w jedną całość. Ten, który pierwszy układał Ewangelię musiał mieć dostęp do zachowanych treści i stylu wygłaszanych nauk wielkich filozofów, Jana Chrzciciela i Szymona Maga. Reformator starej i twórca nowej wiary, pierwszy ewangelista, dążył do utrzymania starej nadziei w duchu dobrej nowiny, pochodzącej z ust wybitnie znanej osoby. Dlaczego dobrej nowiny? Bo gdy redagował Ewangelię Świątynia Jerozolimską już dobre dwa wieki nie istniała a wraz z nią do podziemi zeszła wiara w Boga ze starego Testamentu. Aby zachować ciągłość wiary w starego Boga ewangelista stworzył obraz samego syna Boga i nadzieję na zachowanie starej boskiej obietnicy jaką otrzymały dzieci Izraela w przeszłości. Dawną obietnicę zastąpił nową, rzekomo złożoną przez syna dawnego Boga. Redaktor nowego boskiego dzieła był wolny od cenzorów i jakiegokolwiek innej kontroli w przedstawianiu nierzetelnych informacji czasu minionego. Nawet sam Józef Flawiusz, który opisał "Dawne dzieje Izraela" od zapomnienia po upadku powstania judejskiego w 70 roku n.e. nie był przeszkodą. Jezus był mu obcy a od Jana Chrzciciela nie mogła pochodzić dobra nowina, ponieważ "Dawne dzieje Izraela" potwierdzały to, że został święty, gdy Szymon Mag jeszcze długo przed wybuchem powstania judejskiego był znany w Samarii i Judei. Jednakże po upadku powstania słuch po nim zaginął. Ewangelista nie wiedział, że Szymon vel Jezus powędrował do Indii. Dlatego wymyślił ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i wstąpienie syna bożego gdzieś do Nieba, by tam wspólnie z Ojcem, Bogiem ze starego Testamentu na wieki dzierżył władzę królewską po jego prawicy.

Czas dawnych wydarzeń związany z Szymonem vel Jezus był tak mglisty, że droga do stworzenia Ewangelii stała otworem. Nową religię i wiarę w syna Boga ze starego Testamentu, ugruntował ogień i miecz powstania judejskiego oraz upadek Świątyni. Gdyby nie nastąpił upadek Świątyni Jerozolimskiej w 70 roku nowej ery, chrześcijaństwo by nie istniało. Tak z ognia i krwi ludzkiej powstają wielkie religie. Stary Bóg odchodzi, na świat rodzi się nowy. Odnośnie samego Jezusa. Jak już wspominałem jego dzieje kończą się w Indii a konkretnie w Śrinagarze, prowincji Kaszmiru. W Śrinagar jest archiwum w którym znajduje się księga sankrycka napisana w 115 roku nowej ery pod tytułem Bhavishya Maha Purana. Na str.465 i 466 tej księgi w wierszach 17-32 opisano spotkanie wiekowego Jezusa z Raya Shalewahin (a było to w 78 roku nowej ery) z ówczesnym władcą Kaszmiru podczas wykładania tam swoich nauk. Pytany przez władcę Jezus między innymi odpowiedział tak, "Omaharay (wielki władco), wędrowałem i nauczałem w kraju Mlchha (geograficznie Palestyna), i głosiłem prawdę, i ostrzegałem przed wykorzenianiem tradycji. Pojawiłem się tam, oni zaś nazwali mnie Masih (Mesjasz). Nie lubili mej nauki, odrzucili tradycję i skazali mnie. Cierpiałem bardzo w ich rękach". Myślę, że Jezus tuż po wybuchu w 66 r. n. e. powstania w Judei został zmuszony do opuszczenia Palestyny. Gdy władca chciał wiedzieć więcej o obcej mu religii, człowiek w białej lnianej szacie tak odrzekł; Religia ta zowie się miłość, prawda i czystość serca i dlatego nazwali mnie Masih". W ówczesnej prowincji Kaszmiru język grecki był dobrze znany. W tymże mieście znajduje się budynek łączący elementy kościoła i meczetu. Tam znajduje się grobowiec a w nim kamienny sarkofag z kośćmi Jezusa. Do tego miejsca pielgrzymują nie tylko chrześcijanie, ale grób ten czczą także hindusi i mahometanie. To miejsce dla nich wszystkich jest święte. Jezus nie przeniósł się do Nieba jak w to wierzą jego miliony wyznawców. Lecz kości jego tutaj na Ziemi indyjskiej w Śrinagar przez nikogo niepokojone od ponad 1900 lat spoczywają.

Jerzy Zygmunt Żelichowski, dnia 28 grudnia 2014 roku.